

Wjeżdżam jak jebany szaman, by znów wzbudzić ducha wojny  
Słowo dla bezbronnych, gdzie nie dotarł jeszcze Bóg  
Ostatni Krzyk Osiedla dziś odwiedzi wszystkie domy  
Otwórz okno, niech to niesie na salony brudny bruk  
Twarze polityków uśmiechnięte na laleczkach voodoo  
Przeciągamy im przez trzewia zardzewiały drut  
Tak się kończy każda władza głucha wciąż na głosy ludu  
Rząd chce podatek za oddech, kościół hajsy za twój grób

Wszystko pod kontrolą, władza opętana  
Podwórka was pierdola, podpalając grama  
Podejście wciąż niezmienne, między nami ściana  
Na blokach mamy plemię, a każdy z nas to szaman, szaman!  
Wszystko pod kontrolą, władza opętana  
Podwórka was pierdola, podpalając grama  
Podejście wciąż niezmienne, między nami ściana  
Na blokach mamy plemię, a każdy z nas to szaman, szaman!

Łykasz to ściervo, co mówi ci prasa  
Łykasz to ściervo, co mówi ci TV  
Lek da ci tylko prawdziwy szaman  
Pokaże drogę jak voodoo z Haiti  
A nasza kasta wciąż opętana  
Chwała walczącym zapamiętana  
Z betonu dżungla, tu nie ma banana  
I tylko zdrajcy wiszą na palmach

Zima na klatkach, zima na kontach  
Puka komornik, twój rządowy kontakt  
Otwierasz jemu w nowych Kubotach  
Jedyne co może, to może posprzątać  
Nie mamy nic, choć w baku do pełna  
Nie mamy nic, choć grzeje bawełna  
Nie mamy nic, mamy osiedla  
Wiesz jak tu jest, jazda plemienna

Wszystko pod kontrolą, władza opętana  
Podwórka was pierdola, podpalając grama  
Podejście wciąż niezmienne, między nami ściana  
Na blokach mamy plemię, a każdy z nas to szaman, szaman!  
Wszystko pod kontrolą, władza opętana  
Podwórka was pierdola, podpalając grama  
Podejście wciąż niezmienne, między nami ściana  
Na blokach mamy plemię, a każdy z nas to szaman, szaman!

Tu nie ma, że, kurwa, pomoże mamusia  
I chociaż cię kocha, to nie ma pieniędzy  
Już dawno olana przez pato-tatusia  
Jak sam nie zarobisz, to nie miej pretensji  
Nie jesteś szamanem, jak nie ogarniasz  
Nieważne czy handel czy praca legalna  
Jak trzeba, kurwa, to wskakujesz w garniak  
Tak to wygląda, walka o standard  
Przestań mi gadać, bo znam te podwórka  
Nie wciskaj mi kitu, nie jesteś z podwórka  
Jesteśmy jak woda i sok po ogórkach  
Ty pasujesz do nas jak sosy na kurkach

Boom jak dwururka, wypada łuska  
Nie z kremem rurka, bit tłusty jak smalec  
Wiesz, że to jakość, nie pusta przewózka  
Nadworny szaman, pozdrawiam, Palec

Przez lata po bandzie latają ziomy, latają ziomy  
Na Wyspach po bandzie latają ziomy, latają ziomy  
A w samolotach tylko wagony, tylko wagony  
Szybko wracajcie i budujcie domy, budujcie domy

Wszystko pod kontrolą, władza opętana  
Podwórka was pierdola, podpalając grama  
Podejście wciąż niezmiennie, między nami ściana  
Na blokach mamy plemię, a każdy z nas to szaman, szaman!  
Wszystko pod kontrolą, władza opętana  
Podwórka was pierdola, podpalając grama  
Podejście wciąż niezmiennie, między nami ściana  
Na blokach mamy plemię, a każdy z nas to szaman, szaman!